

Rozdział I

Wprowadzenie

Język [to] symboliczny przewodnik po kulturze. Słownictwo jest bardzo czułym wskaźnikiem kultury. Lingwistyka jest nauką o strategicznym znaczeniu dla metodologii nauk społecznych.

Edward Sapir

1. Analiza kulturowa i semantyka lingwistyczna

We wprowadzeniu do książki *Vocabularies of Public Life* (1992) [*Słownictwo życia publicznego*] znany socjolog kultury, Robert Wuthnow zauważa: „Teraz, być może bardziej niż kiedykolwiek indziej w tym stuleciu, analiza kulturowa stanowi samo jądro nauk humanistycznych”¹. Zdaniem Wuthnowa, znaną cechą pracy na tym polu jest jej interdyscyplinarny charakter: „Antropologia, krytyka literacka, filozofia polityki, religioznawstwo, historia kultury i psychologia poznawcza – są to wszystko dziedziny, z których bogactwa można czerpać, by uzyskać nowy wgląd w badaniach nad kulturą” (s. 2).

Dyscypliną, której w oczywisty sposób brakuje na tej liście, jest językoznawstwo. Tym bardziej to dziwi, że Wuthnow łączy „żywość i oryginalność myśli, charakterystyczne dla obecnych nauk społecznych, [z] głęboką uwagą, jaką poświęca się sprawom języka” (s. 2). Ambicją tej książki jest pokazanie, że w badaniach kulturowych można bardzo wiele osiągnąć, zwracając się ku lingwistyce – w szczególności ku semantyce lingwistycznej – oraz że nie można w nich sobie pozwolić na ignorowanie semantycznego punktu widzenia. Semantyka jest ważna dla rozumienia wszystkich dziedzin języka (poza fonetyką), ale praw-

¹ O ile nie zostało to inaczej zaznaczone, cytaty z dzieł nie tłumaczonych na język polski podaję w moim przekładzie na podstawie cytowanego przez autorkę oryginału bądź tłumaczenia angielskiego [przyp. tłum.].

dopodobnie w żadnej innej dziedzinie jej rola nie jest tak kluczowa i tak oczywista jak w dziedzinie słownictwa. Dlatego też książka ta koncentruje się właśnie na słownictwie.

Wnikliwe uwagi Edwarda Sapira – po ponad sześćdziesięciu latach, które upłynęły od czasu, kiedy je formułował – nie straciły nic na ważności i są dziś jak najbardziej aktualne: po pierwsze, „język [to] symboliczny przewodnik po kulturze” (Sapir 1978: 89 [1949]); po drugie, „słownictwo jest bardzo czułym wskaźnikiem kultury” (s. 62); po trzecie wreszcie, „lingwistyka jest nauką o strategicznym znaczeniu dla metodologii nauk społecznych” (s. 94)².

2. Słowa i kultury

Istnieje ścisła zależność pomiędzy życiem społeczeństwa a słownictwem języka, jakim to społeczeństwo mówi. Odnosi się to w tym samym stopniu do zewnętrznych przejawów życia, jak i do życia wewnętrznego, niedostrzegalnego gołym okiem. Oczywiście przykładu z zakresu materialnej, widzialnej sfery życia dostarcza słownictwo związane z jedzeniem i piciem. Nie jest to rzecz jasna przypadek, że w języku polskim istnieją słowa takie jak *bigos*, *barszcz* czy *powidła*, niemające swoich odpowiedników w języku angielskim, albo że język angielski ma na przykład specjalne słowo na konfiturę z pomarańczy czy innych cytrusów (*marmalade*), a japoński – słowo na mocny napój alkoholowy z ryżu (*sake*). Oczywiście jest, że słowa tego rodzaju mogą nam wiele powiedzieć o tradycjach kulinarnych poszczególnych ludów.

To, że w każdym języku istnieją jakieś specyficzne słowa wskazujące na jakieś specyficzne rzeczy (widzialne i dotykalne, takie jak jedzenie właśnie), nie jest z reguły tajemnicą nawet dla zwykłych użytkowników języka znających tylko swój język ojczysty. Również to, że każdy naród (lud) ma swoje własne obyczaje i instytucje społeczne, których nazwy funkcjonują w jego

² Przeł. B. Stanosz, R. Zimand [przyp. tłum.].

języku, a nie funkcjonują w innych językach, jest prawdą powszechnie znaną. Weźmy na przykład niemieckie słowo *Brüderschaft* [zapożyczone wprost do języka polskiego]³. Dosłownie znaczy ono ‘braterstwo’, i na przykład niemiecko-angielski słownik Harrapa podaje takie objaśnienie zwrotu *Brüderschaft trinken*: ‘wypić z kimś w dowód braterstwa (zwracając się następnie do siebie per *Du*)’. Ponieważ współczesny język angielski nie rozróżnia już bezpośredniej, zażyłej formy *thou* i bardziej oficjalnej formy *you*, w objaśnieniu pojawia się niemieckie *Du* – ‘ty’. Oczywiście, nieobecność słowa *bruderschaft* w języku angielskim ma swoje źródło między innymi w tym właśnie „braku”. Drugi powód jest taki, że w społeczeństwach anglojęzycznych nie jest po prostu w zwyczaju przyrzekać sobie przyjaźń przez swego rodzaju rytualne picie alkoholu.

Podobnie, nie jest przypadkiem, że ani w języku angielskim, ani w polskim nie istnieją słowa odpowiadające rosyjskiemu czasownikowi *christosovat’sja* [dosł. chrystusować się (nawzajem)], który oznacza potrójny pocałunek – pozdrowienie wielkanocne, czy że nie mają one jednowyrazowych odpowiedników japońskiego *miai*, nazywającego pierwsze oficjalne spotkanie panny młodej i jej rodziny z rodziną pana młodego.

Co zaś najważniejsze, to fakt, że wszystko to, co odnosi się do kultury materialnej, zwyczajów oraz instytucji społecznych, odnosi się także do wartości, jakim hołdują poszczególne narody, do ich ideałów, postaw, poglądów na świat i życie człowieka w tym świecie.

Dobrym przykładem będzie tutaj nieprzetłumaczalny rosyjski przymiotnik *pošlyj* [w przybliżeniu: pośledni, pospolity, tandetny] wraz ze swymi rzeczownikowymi derywatami *pošlost’*, *pošljak* i *pošljačka*, którym rosyjski pisarz emigracyjny, Władimir Nabokow (1961), poświęcił wiele stron szczegółowych rozważań. Oto niektóre z tych uwag:

³ Przykłady podawane przez autorkę w miarę możliwości staram się odnosić również do języka polskiego. Dodatkowe uwagi niepochodzące od autorki zaznaczam w tekście nawiasami kwadratowymi [przyp. tłum.].

Język rosyjski jest w stanie wyrazić za pomocą jednego bezlitosnego słówka całą ideę bycia dotkniętym jakimś rozległym defektem, dla której to idei pozostałe trzy języki europejskie, które znam, nie mają żadnej specjalnej nazwy (...).

Angielskie słowa wyrażające pewne, ale w żadnym razie nie wszystkie, aspekty *poślōsti* (...) to na przykład: *cheap* [tani, tandetny], *sham* [podrabiany], *common* [przeciętny, prostacki], *smutty* [brudny, sprośny], *pink-and-blue* [kiczowaty, sztampowy], *high falutin'* [napuszczony] (s. 64).

Według Nabokowa jednakże te angielskie słowa nie są w pełni adekwatne, bo, po pierwsze, w odróżnieniu od rzeczownika *poślōst'* i jego derywatów nie mają one na celu zdemaskowania, wyeksponowania ani zdyskredytowania owej „tandety” wszelakiego rodzaju; po drugie zaś, nie mają takich „totalnych” implikacji, jakie ma *poślōst'*:

Wszystkie te słowa nasuwają na myśl jedynie jakąś fałszywą wartość, do której wykrycia nie potrzeba żadnej specjalnej przebiegłości. Dostarczają one jedynie pewnej oczywistej klasyfikacji wartości na danym etapie rozwoju dziejów. Tymczasem to, co Rosjanie określają mianem *poślōsti*, jest cudownie beczasowe, a poza tym tak sprytnie pokryte barwami ochronnymi, że obecność *poślōsti* (w książce, w duszy, w jakiejś instytucji i w tysiącu innych rzeczy) nieraz umyka naszej uwadze (s. 64).

Można więc powiedzieć, że w słowie *poślōst'* znalazła wyraz ostra świadomość istnienia fałszywych wartości w życiu człowieka, a także potrzeba ich wyśmiania i zdyskredytowania. Żeby jednak systematycznie ustalić implikacje tego słowa, trzeba zanalizować jego znaczenie ściślej, niż to zrobił Nabokow.

I tak, *Oxford Russian-English dictionary* opatruje słowo *poślōj* dwoma znaczeniami: „1. vulgar [wulgarny], common [zwykły, prostacki]; 2. commonplace [przeciętny], trivial [trywialny], trite [oklepany], banal [banalny]”⁴, ale objaśnieniom tym daleko do objaśnień podawanych w słownikach rosyjskich, na przykład:

⁴ Podobnie *Wielki słownik rosyjsko-polski* objaśnia słowo *poślōj* jako: „1. przyjemny, pospolity; 2. banalny, trywialny, płaski; 3. wulgarny, niewybredny, niesmaczny; 4. ordynarny” [przyp. tłum.].

„nizkij v duchovnom, npravstvennom otnošenii, melkij, ničtožnyj, zaurjadnyj”, to znaczy „mierny pod względem duchowym i moralnym, małoduszny, miałki, nijaki, prostacki, bezwartościowy” (SRJ); albo: „zaurjadnyj, nizkoprobnyj v duchovom, npravstvennom otnošenii, čuždyj vyššich interesov i zaprosov”, tj. „prostacki, bezwartościowy, mierny w sensie duchowym i moralnym, małoduszny, pobawiony wyższych zainteresowań i potrzeb”.

Zakres znaczenia przymiotnika *pośljy* sugerowany w głosach angielskich jest zadziwiająco szeroki (od „banalnego” do „moralnie bezwartościowego”), ale jeszcze bardziej rzuca się w oczy rodzaj odrazy i potępiający ton zawarte w rosyjskich objaśnieniach tego słowa. Do tego dochodzi cały ciężar słowa *pośljak*, wraz z którym praktycznie skreśla się ze wzgardą daną osobę jako „duchowe i moralne zero”, „bez wyższych zainteresowań i potrzeb”. (Objaśnienie, które znajdujemy w słowniku oksfordzkim – „osoba wulgarna [*vulgar*], prostacka [*common*]” – wydaje się implikować pewien społeczny przesąd, podczas gdy w rzeczywistości cała ta druzgocąca krytyka, komunikowana przez słowo *pośljak*, ma podstawy moralne, duchowe i – by tak rzec – estetyczne).

Komuś wychowanemu w anglosaskim kręgu kulturowym pojęcie to może się wydawać tak samo egzotyczne jak pojęcie kryjące się w słowie *ucha* (oznaczającym rosyjską zupę rybną) czy *boršč* (rosyjski barszcz), ale dla Rosjanina jest to zwyczajowy sposób wartościowania osób i rzeczy. Oddajmy ponownie głos Nabokowowi: „Odkąd tylko Rosja zaczęła myśleć, wykształceni, wrażliwi i wolnomyślni Rosjanie byli boleśnie świadomi tego ukradkowego, lepkiego dotyku *poślости*, przynajmniej do czasu, aż ich umysły nie wyjałowiały całkiem pod naciskiem niesłychanego reżimu, który kraj ten znosi od dwudziestu pięciu lat” (s. 64)⁵.

⁵ W rzeczywistości idea „poślости” przetrwała w czasach sowieckich, była nawet wykorzystywana przez oficjalną sowiecką ideologię. Na przykład, Dowłatow (1986: 125) wspomina (nie całkiem serio?), że piosenka *Ja pit’ żelaju gub tvoich nektar* [*Pragnę spijać nektar twoich ust*] była zakazana przez cenzurę jako antysowiecka, a uzasadnienie brzmiało właśnie: *poślость*.

W istocie to specyficznie rosyjskie pojęcie, jakim jest *poślóst*, może posłużyć jako swego rodzaju wprowadzenie do całego systemu postaw, odzwierciedlonych w innych nieprzetłumaczalnych słowach języka rosyjskiego, takich jak *istina* (wskazujące, mówiąc ogólnie, na „wyższą” prawdę), *duša* (tj. dusza jako duchowe, moralne i emocjonalne jądro osoby oraz wewnętrzny teatr, w którym rozgrywa się jej życie moralne i emocjonalne), *podlec* (czyli ktoś nikczemny, godny pogardy), *merzavec* (ktoś nikczemny, budzący odrazę), *negodjaj* (ktoś nikczemny, wywołujący swoim zachowaniem oburzenie; dyskusję na ten temat zob. Wierzbicka 1992b) czy też *osużdat* (co znaczy w przybliżeniu: osądzać, potępiać kogoś), używane konwersacyjnie w zdaniach typu:

Ja ego osużdaju [dosł. Osądzam go].

Žeńščiny, kak pravilo, Marusju osuždali. Mużčiny, v osnovnom, sočuvstvovali ej [Kobiety zasadniczo potępiały Marię. Mężczyźni byli raczej skłonni jej współczuć].

(Dowłatow 1986: 91)

Skłonność do *osuzdanija*, osądzania ludzi w ramach potocznej rozmowy, do wydawania absolutnych sądów moralnych i kojarzenia tych sądów z emocjami znajduje swoje odbicie w wielu rosyjskich słowach i wyrażeniach, podobnie zresztą jak ogólna kulturowa tendencja do myślenia w kategoriach „absolutów” i „wyższych wartości” (por. Wierzbicka 1992b).

Ale chociaż uogólnienia w rodzaju „wartości absolutnych”, „pasji moralnej” czy „skrajnych sądów wartościujących” itp. okazują się nierzadko rzeczywiście trafne, to zarazem są one mgliste i niejasne. Jednym z najważniejszych celów tej książki jest zastąpienie mglistych i niejasnych uogólnień uważną, systematyczną analizą znaczeń konkretnych słów, jak również zastąpienie mglistych impresji dowodami opartymi na mocnych podstawach metodologicznych (czy ich doprecyzowanie na podstawie takich dowodów).

Punkt wyjścia dla tych rozważań jest jednakże oczywisty już na pierwszy rzut oka. Jest nim stara, intuicyjnie wyczuwalna

prawda, że znaczenia poszczególnych słów z różnych języków nie przystają do siebie (nawet jeżeli są one sztucznie ze sobą zestawiane, *faute de mieux*, w słownikach), że odzwierciedlają i przekazują określony sposób życia i określony sposób myślenia charakterystyczny dla danej społeczności (czy danej wspólnoty językowej) oraz że są absolutnie bezcenne jako klucz do kultury danego narodu dla tych, którzy pragną ją zrozumieć. Nikt nie wyraził tej prawdy lepiej niż John Locke (1955/2: 54–56 [1690]):

Nawet przy ograniczonej znajomości różnych języków łatwo się przekonać, że to, co powiedziałem, jest zgodne z prawdą; rzuca się bowiem w oczy, iż każdy język ma bardzo wiele takich słów, których nie ma w innych. To wskazuje jasno, że ludzie jednego kraju, o swoich obyczajach i swoistym sposobie życia, mieli sposobność tworzyć pewne idee złożone i nadać im nazwy, podczas gdy inni nigdy tego nie uczynili. Nie byłoby tak, gdyby takie gatunki były trwałym dziełem natury, nie zaś jedynie zestawieniami, jakie umysł tworzy drogą abstrakcji, by wprowadzić nazwę i ułatwić porozumiewanie się. Nasze terminy prawne, które nie są przecież pustymi dźwiękami, nie mają zapewne odpowiedników w języku hiszpańskim lub włoskim, choć nie są to języki ubogie; tym mniej, jak myślę, można by je przetłumaczyć na język karaibski lub „westoe”. Słowom *versura* u Rzymian i *korban* u Żydów nie odpowiadają żadne słowa w innych językach; dlaczego tak jest, jasno widać z tego, co już powiedziałem. Co więcej, jeśli nieco bliżej wejrzymy w tę sprawę i dokładnie porównamy różne języki, to znajdziemy, że choć są w nich słowa, które, jak się przyjmuje w słownikach i przekładach, odpowiadają sobie, to niemniej wśród nazw idei złożonych (...) znajdzie się może jedno na dziesięć reprezentujące ściśle tę samą ideę co słowo, którym w słowniku przełożona jest ta nazwa. (...) Dowody te zbyt są przekonywające, by zostawiały miejsce wątpliwości; tym bardziej przekonują nas o tym nazwy idei bardziej oderwanych i złożonych, takie jak przeważająca część idei, które spotykamy w rozważaniach moralnych. A jeśli ciekawość skłoni ludzi do porównania

⁶ „Termin *versura* oznaczał w prawie rzymskim uiszczenie należności pieniędzmi pożyczonymi od kogoś innego. Przez *korban* rozumiało się wśród Żydów pewne przedmioty «poświęcone», których nie wolno było używać do celów zwykłych” [przypr. polskiego tłumacza dzieła Locke’a].

tych nazw z nazwami, na jakie się je przekłada w innych językach, to znajdują, że tylko nieliczne z nich dokładnie odpowiadają znaczeniu nazw przekładanych”⁷.

W dwudziestym wieku podobnie się na ten temat wypowiadał Edward Sapir (1978: 62 [1949]):

Języki różnią się bardzo pod względem swego słownictwa. Rozróżnienia, które wydają się nam konieczne, mogą być zupełnie niezna-
ne w języku będącym odbiciem całkiem odmiennego typu kultury,
podczas gdy w tym języku istotne są rozróżnienia dla nas zgoła
niezrozumiałe.

Różnice słownictwa dotyczą nie tylko takich przedmiotów kul-
turowych, jak rodzaje broni. Występują one również w świecie two-
rów mentalnych”⁸.

3. Różne słowa – różne sposoby myślenia?

W pewnym sensie może się wydawać oczywiste, że słowa mające „specjalne” znaczenia, specyficzne dla danej kultury, są zwierciadłem nie tylko stylu życia charakterystycznego dla tej społeczności, ale też typowego dla niej stylu myślenia. W Japonii na przykład, ludzie nie tylko mówią o „miai” (używając słowa *miai*) i uczestniczą w rytuale „miai”, ale i myślą o „miai” (używają wtedy albo słowa *miai*, albo jakiegoś pojęcia z nim związanego). Bohater jednej z powieści Kazuo Ishigury (1986), Masuji Ono, poświęca wiele uwagi „miai” swojej młodszej córki Noriko, zarówno przed ceremonią, jak i po niej, i zrozumiałe jest, że rozważa to wszystko w perspektywie kategorii pojęcio-
wej kojarzonej z samym słowem *miai* (w każdym razie autor zachowuje to japońskie słowo w swej anglojęzycznej prozie).

Jasne jest więc, że słowo *miai* wyraża zarówno pewien spo-
łeczny rytuał, jak i pewien sposób myślenia na temat ważnych
wydarzeń w życiu człowieka.

⁷ Przeł. B.J. Gawecki [przyp. tłum.].

⁸ Przeł. B. Stanosz, R. Zimand [przyp. tłum.].

Analogenicznie rzecz się ma ze słowem *pošlost'*. Naturalnie, zjawiska zasługujące na to miano istnieją również w świecie spoza rosyjskiego kręgu kulturowego – by wymienić chociażby dziedzinę literatury popularnej, na przykład gatunek „harlequinów” – jednak określając tego rodzaju wydawnictwa słowem *pošlost'*, patrzylibyśmy na nie z perspektywy kategorii pojęciowej zapożyczonej z języka rosyjskiego.

Jeżeli ktoś z takim doświadczeniem jak Nabokow twierdzi, że Rosjanie często myślą o tego typu rzeczach w kategorii *pošlosti*, nie mamy powodu mu nie wierzyć – zważywszy, że język rosyjski sam w sobie dostarcza obiektywnych na to dowodów w postaci rodziny słów w rodzaju *pošlyj*, *pošlost'*, *pošljak*, *pošljačka* i *pošljatina*.

Nieraz rozprawia się nad tym, czy słowa nazywające zdeterminowane kulturowo kategorie pojęciowe, takie jak *pošlost'*, „odbijają”, czy też w istocie „kształtują” określony sposób myślenia, ale pytanie to wydaje się w ogóle źle postawione: jest oczywiste, że i „odbijają”, i „kształtują”. Słowa typu *miai* czy *pošlost'* nie tylko odzwierciedlają pewien szczególny punkt widzenia, z którego ludzie obserwują swoje działania i związane z nimi wydarzenia, ale i w jakiś sposób do przyjęcia takiego punktu widzenia skłaniają. Są to swego rodzaju narzędzia pojęciowe, w których zakodowane jest przeszłe doświadczenie społeczeństwa, odnoszące się zarówno do sfery działania, jak i charakterystycznego dla niego sposobu myślenia. Narzędzia te służą także utrwalaniu tych doświadczeń. Jednak w miarę, jak społeczeństwo się zmienia, również i one mogą podlegać stopniowym zmianom, aż w końcu mogą się zupełnie zdezaktualizować. W tym sensie nie można powiedzieć, by światopogląd danej społeczności był całkowicie zdeterminowany przez określony zestaw narzędzi pojęciowych, którymi ona dysponuje, ale z pewnością pozostaje pod ich silnym wpływem.

Podobnie, światopogląd człowieka nigdy nie jest całkowicie zdeterminowany przez narzędzia pojęciowe, których mu dostarcza jego własny język ojczysty, częściowo dlatego, że zawsze istnieją różne alternatywne sposoby wyrażania się. To

jednak nie zmienia faktu, że kategorie pojęciowe języka ojczystego wpływają w dużym stopniu na to, z jakiej perspektywy będziemy patrzeć na świat i nasze w nim życie. Nie przez przypadek przecież Nabokow rozważa sprawy życia i sztuki w kategoriach „poślosti”, a Ishiguro tego nie robi. Albo odwrotnie – Ishiguro myśli o życiu w perspektywie pojęć takich jak „on” (por. rozdz. VI, podrozdz. 5), co z kolei jest zupełnie obce Nabokowowi.

Dla ludzi, którzy znają dobrze dwa języki (lub więcej) i są równie dobrze obeznani z kulturą ich społeczności, z reguły jest samo przez się zrozumiałe, że język i wzorce myślenia ludzi mówiących tym językiem są ze sobą ściśle powiązane (por. Hunt i Benaji 1988). Próbując kwestionować ten związek na podstawie rzekomego braku odpowiednich dowodów, wykazalibyśmy całkowite niezrozumienie tego, jakiego rodzaju dowody należałoby uznać w tym wypadku za „odpowiednie”. Sam fakt, że badania mózgu czy symulacje komputerowe nie są w stanie nam niczego powiedzieć na temat związków pomiędzy tym, jak mówimy, a tym, jak myślimy, albo na temat tego, jak różny jest sposób myślenia ludzi mówiących różnymi językami i ukształtowanych w różnych kulturach, nie może być dowodem na to, że tego rodzaju związki i różnice nie istnieją. A jednak, nieraz z naciskiem się im zaprzecza, zarówno w pewnych obiegowych opiniach osób jednojęzycznych, jak i w opiniach niektórych badaczy z kręgu *cognitive science*, tych, którzy niewiele uwagi poświęcają sprawom języka i kultury.

Szczególnie uderzającego przykładu tego rodzaju postawy dostarcza książka *The language instinct* (1994) [*Instynkt językowy*], autorstwa amerykańskiego psychologa z Massachusetts Institute of Technology – Stevena Pinkera. Została ona szybko okrzyknięta lingwistycznym bestsellerem jako „wspaniała”, „zadziwiająca” i „błyskotliwa” (jak głoszą recenzje na okładce). Noam Chomsky chwali ją (także na okładce) jako „dzieło wyjątkowo wartościowe, bardzo pouczające i znakomicie napisane”. Pinker (1994: 58) zatem pisze tak: